



PolSKI Instytut Spraw Międzynarodowych
Biuro Analiz

BIULETYN

nr 14 (118) • 12 marca 2003 r. • © PIISM

nr egz. PIISM 3,20

Redakcja: Krzysztof Bałon, Sławomir Dębaki (redaktor naczelny), Dorota Dolęgowska (redaktor techniczny),
Maciej Krzysztofowicz, Urszula Kurczewska, Wiesława Łach (sekretarz Redakcji), Rafał Morawiec

Przeciwnicy rozszerzenia w Unii Europejskiej

Joanna Bogusławska

Opinia publiczna Od dwóch lat liczba przeciwników rozszerzenia w państwach UE powoli się zmniejsza¹. Obecnie 30% obywateli Unii jest przeciwnych przyjęciu nowych państw. W grupie tej nie ma istotnych różnic społeczno-demograficznych, sprzeciw wobec rozszerzenia UE jest niemal równomiernie podzielany zarówno przez osoby młode jak i starsze, jest niezależny od wykształcenia, płci oraz aktywności zawodowej. Wyjątkiem są emeryci, którzy w porównaniu z innymi grupami częściej wyrażają sprzeciw wobec rozszerzenia (37% emerytów jest przeciwko przyjęciu do UE nowych państw).

W więcej niż połowie państw członkowskich odsetek osób przeciwnych rozszerzeniu Unii sięga ponad 25%. Największą liczbę przeciwników odnotowuje się we Francji (49% Francuzów jest przeciw rozszerzeniu UE), Niemczech, Luksemburgu (po 34%), Belgii (33%), Wielkiej Brytanii (32%), Finlandii, Austrii (po 31%) oraz Holandii (28%). W państwach tych, będących, za wyjątkiem Finlandii, płatnikami netto do budżetu Unii od wielu lat utrzymuje się najwyższy odsetek osób negatywnie nastawionych wobec rozszerzenia. Natomiast najmniej przeciwników tego procesu występuje w państwach będących beneficjentami netto: w Hiszpanii (14%), Grecji (17%), Włoszech (19%) i Irlandii (15%).

Mimo, iż średni poziom poparcia dla rozszerzenia w państwach UE jest wysoki (52%), to jednak co piąty jej mieszkaniec uważa, że Unia nie powinna zostać powiększona o żadne z kandydujących państw. Taki pogląd jest najbardziej popularny we Francji (34% Francuzów jest tego zdania), Belgii (26%), Wielkiej Brytanii, Austrii (po 22%) i Niemczech (21%). Ponad 45% mieszkańców Unii opowiada się za rozszerzeniem, ale tylko o wybrane państwa. Koncepcja ta cieszy się dużym poparciem w Danii (67% Duńczyków jest za przyjęciem do UE jedynie niektórych państw kandydujących), Holandii (63%), Grecji i Luksemburgu (po 61%), nieco mniejszym w Finlandii i Niemczech (odpowiednio 56% i 54%). Mieszkańcy państw członkowskich są najmniej przychylni przystąpieniu do UE Turcji (49% mieszkańców UE jest przeciwna członkostwu tego państwa), Rumunii (45%), Słowenii oraz Bułgarii (po 40%). Najmniejszy sprzeciw mieszkańców państw członkowskich wzbudza perspektywa rozszerzenia UE o Maltę (28% mieszkańców UE jest przeciw członkostwu Malty), Węgry (30%), Cypr, Republikę Czeską (po 33%) oraz Polskę (34%).

¹ Dane podawane są za: *Eurobarometer*, nr 58 European Commission, www.europa.eu.int/comm/public_opinion.

Najczęściej obywatele UE, zarówno przeciwnicy jak i zwolennicy rozszerzenia, obawiają się trudności związanych z podejmowaniem decyzji w powiększonej UE (66% osób ma takie obawy), zmniejszenia napływu środków finansowych, m.in. z funduszy strukturalnych (52%), wzrostu bezrobocia (44%) oraz zmniejszenia znaczenia własnego kraju w powiększonej Unii (39%). Tego ostatniego obawiają się zwłaszcza Irlandczycy (56%), Finowie (51%), Szwedzi (50%) i Belgowie (49%).

Partie polityczne. W drugiej połowie 2003 r. w parlamentach państw członkowskich UE odbędzie się głosowanie nad ratyfikacją Traktatu Akcesyjnego. W większości państw UE (Dania, Finlandia, Grecja, Hiszpania, Irlandia, Luksemburg, Portugalia, RFN, Szwecja, Wielka Brytania) główne partie parlamentarne popierają rozszerzenie, należy się więc spodziewać pozytywnego wyniku głosowania. W parlamentach pozostałych państw (Austria, Belgia, Francja, Holandia, Włochy), wprowadzie może w sprawie rozszerzenia dojść do kontrowersji, ale nie zagrażą one ratyfikacji Traktatu.

W Austrii koalicję z Partią Ludową (ÖVP) stworzyła ponownie Partia Wolności (FPÖ), której stanowisko wobec rozszerzenia uległo w ostatnim okresie dość dużej zmianie. W wyniku przegranej, jaką partia ta poniosła w wyborach parlamentarnych w 2002 r. (straciła 33 z 51 miejsc), pozycja Jörga Haidera i popierających go członków FPÖ uległa znacznemu osłabieniu. Wpłynęło to na złagodzenie stanowiska całej partii wobec rozszerzenia. Do niedawna FPÖ sprzeciwiała się rozszerzeniu UE o nowe państwa, przede wszystkim Republikę Czech (spór o zamknięcie elektrowni atomowej w Temelinie oraz unieważnienie tzw. dekretów Benesza) i wzywała do zatrzymania procesu rozszerzenia, będącego jej zdaniem dla Austrii niekorzystnym i zbyt kosztownym. O zmianie stanowiska FPÖ wobec rozszerzenia świadczy fakt, iż partia ta, zawierając umowę koalicyjną z ÖVP, zobowiązała się do terminowego podpisania, a następnie ratyfikacji Traktatu Akcesyjnego, opowiadając się tym samym jednoznacznie za rozszerzeniem UE. W tej sytuacji nie należy spodziewać się by w austriackim parlamencie wystąpiły trudności z ratyfikacją wspomnianej umowy międzynarodowej.

W Belgii i Francji dwie prawicowe partie przeciwne rozszerzeniu, Blok Flamandzki (VB) i Front Narodowy (NF) posiadają w parlamentach około 10% miejsc, co nie stanowi zagrożenia dla ratyfikacji Traktatu Akcesyjnego. Belgijski Blok Flamandzki stoi na stanowisku, iż rozszerzenie UE może nastąpić pod warunkiem, że zostanie dobrze przygotowane oraz poddane odpowiedniej kontroli. VB sprzeciwia się głównie wzrostowi liczby napływających po rozszerzeniu do Belgii imigrantów z państw Europy Środkowej i Wschodniej. Podobne argumenty prezentuje we Francji NF, kładąc jednak większy nacisk na negatywne skutki, jakie rozszerzenie będzie miało dla Wspólnej Polityki Rolnej (WPR), której Francja jest największym beneficjentem. We francuskim parlamencie zasiada również przeciwna rozszerzeniu UE lewicowa Partia Socjalistyczna (PS), która uważa, iż państwa kandydujące nie są odpowiednio przygotowane, aby w 2004 r. przystąpić do UE. Według PS planowane rozszerzenie będzie dla Francji zbyt kosztowne, przyniesie wzrost bezrobocia, przestępczości oraz negatywnie wpłynie na WPR. Trudno dziś przewidzieć czy PS, druga pod względem wielkości partia w parlamencie (24% miejsc), podczas głosowania nad ratyfikacją Traktatu Akcesyjnego wyrazi swój sprzeciw wobec rozszerzenia. Niemniej jednak, negatywna decyzja PS w tej sprawie, nawet w połączeniu z głosami FN, nie przesądzi o odrzuceniu ratyfikacji Traktatu.

Lista Pima Fortuyna (LPF) oraz Partia Ludowa na rzecz Wolności i Demokracji (VVD), współtworzące tymczasowy rząd w Holandii, sprzeciwiają się przystąpieniu do UE Polski, Słowacji, Litwy i Łotwy twierdząc, że państwa te są dalekie od wypełnienia kryteriów akcesji, w szczególności dotyczących bezpieczeństwa żywności, ochrony środowiska, rolnictwa, kontroli granic i zwalczania korupcji. Partie te w październiku 2002 r. zdecydowanie opowiedziały się przeciwko przyjęciu przez parlament holenderski stanowiska rządu w sprawie zgody Holandii na przystąpienie do UE w 2004 r. dziesięciu nowych państw. LPF postulowała wstrzymanie negocjacji akcesyjnych do czasu przeprowadzenia w 2003 r. w Holandii referendum w sprawie rozszerzenia. W wyborach parlamentarnych w Holandii w styczniu 2003 r. najlepszy wynik osiągnęły dwie partie popierające rozszerzenie: Apel Chrześcijańsko-Demokratyczny (29% miejsc w parla-

mencie) oraz Partia Pracy (PvdA) (28% miejsc). Natomiast LPF i VVD łącznie uzyskały jedynie 24% miejsc. Wynik wyborów jest zatem dla państw kandydujących korzystny, gdyż podczas głosowania nad ratyfikacją Traktatu Akcesyjnego partie popierające rozszerzenie będą stanowiły większość.

We Włoszech przeciwna rozszerzeniu jest współrządzająca Liga Północna (LN), która uważa, iż powiększenie Unii spowoduje duży wzrost liczby imigrantów z państw Europy Środkowej i Wschodniej, co niekorzystnie wpłynie na bezpieczeństwo wewnętrzne oraz rynek pracy we Włoszech. LN posiada jednak jedynie 4% miejsc w parlamencie. Jej stanowisko w kwestii rozszerzenia nie zagraża więc ratyfikacji Traktatu Akcesyjnego.

Reprezentanci pracowników i pracodawców. Związki zawodowe oraz organizacje pracodawców, działające w państwach członkowskich UE, na ogół nie są wprawdzie przeciwnie rozszerzeniu, ale wskazują na kłopoty, jakie mogą się z nim wiązać. Głównym kryterium oceny państw kandydujących przez partnerów społecznych jest stopień wdrożenia przez nie *acquis communautaire*, w szczególności w obszarze swobody przepływu osób, usług i towarów.

Ponieważ prawdopodobnie w największym stopniu skutki rozszerzenia odczują państwa graniczące i znajdujące się w najbliższej odległości od nowych, położonych w Europie Środkowej i Wschodniej członków UE, partnerzy społeczni z tych państw, m.in. z Austrii, Niemiec, Włoch i Finlandii, formułują stanowiska najbardziej niechętne rozszerzeniu. Austriackie i niemieckie organizacje pracodawców, m.in. Austriacka Izba Gospodarcza (WKÖ) i Zrzeszenie Federalne Niemieckich Związków Pracodawców (BDA) wskazują na niebezpieczeństwo przenoszenia produkcji z austriackich i niemieckich regionów przygranicznych do nowych państw członkowskich o niższych kosztach produkcji. Ponadto uważają, że po rozszerzeniu może dojść do nadmiernego napływu siły roboczej z graniczących z Austrią i Niemcami nowych państw członkowskich. Dlatego też domagają się utrzymania co najmniej siedmioletniego okresu przejściowego w obszarze swobody przepływu osób. Wprowadzenie pełnej swobody przepływu towarów i usług pomiędzy Austrią i Niemcami a nowymi państwami członkowskimi uzależniają od spełnienia przez państwa kandydujące odpowiednich wymogów, wynikających ze wspólnotowego prawodawstwa. Również austriackie, fińskie i niemieckie związki zawodowe, m.in. Federacja Austriackich Związków Zawodowych (ÖGB), Niemiecka Federacja Związków Zawodowych (DGB) oraz Centralna Organizacja Fińskich Związków Zawodowych (SAK) obawiają się konsekwencji rozszerzenia, związanych ze swobodą przepływu pracowników i usług. Domagają się by rozszerzenie uzależnione było od spełnienia przez państwa kandydujące standardów socjalnych oraz pełnego dostosowania przez nie ustawodawstwa w tych obszarach.

OGŁOSZENIA

Fragment wywiadu Krzysztofa Bobińskiego z premierem Leszkiem Millerem „Polska się nie cofnie” opublikowanego w magazynie „Unia & Polska”, nr 2 (97) z 28 lutego 2003 r., s. 6–7

(...)

UNIA&POLSKA: Ryszard Stemplowski, szef Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych napisał*, że należałoby się zastanowić nad stworzeniem rządu jedności narodowej. Pan zaprosił ostatnio sygnatariuszy Paktu na Rzecz Integracji, ale spotkanie to zaowocowało jedynie poparciem dla jednego stanowiska związanego z dopłatami. Czy nie przydałyby się odważniejsze, wizjonerskie rozwiązania?

LESZEK MILLER: To prawda, choć tu nie chodzi tylko o rząd, ale też o skład polityczny parlamentu. Rząd może być kształtowany z większą swobodą, ale jest pytanie, czy jego projekty będą miały poparcie w parlamencie. Wątpię, by się to udało przy obecnym składzie, a następne wybory dopiero w 2005 roku. Chyba że rząd uzyskałby prawo rządzenia dekretemi w pewnych obszarach, ale nie sądzę, by to było możliwe. Jeśliby więc w parlamencie udało się uzyskać zgodę dla takich projektów, które szybciej przygotowałyby Polskę do nieuniknionych rozwiązań, wtedy rzeczywiście byłby to postęp. Jestem jednak pesymistą w tej kwestii.

(...)

UNIA&POLSKA: Jednak nie sprzeciwił się pan temu pomysłowi, tylko twierdzi, że to jest technicznie niemożliwe, bo taki jest skład parlamentu.

LESZEK MILLER: Tak, bo proszę pamiętać, że w parlamencie walka polityczna odbywa się codziennie, przy każdej ustawie i trudno sobie wyobrazić, że parlament przestanie korzystać ze swoich możliwości.

(...)

UNIA&POLSKA: W Wielkiej Brytanii podczas kampanii referendalnej działacze różnych partii podzielili front i zwarli szyki na rzecz dwóch kampanii – „na tak” i „na nie”. To na pewien czas stworzyło w kraju nową jakość polityczną.

LESZEK MILLER: Rodzą się nowe idee; dyskusja w czasie ostatniego spotkania sygnatariuszy Paktu była bardzo ciekawa, bo po raz pierwszy pojawiły się takie pomysły. Trzeba je pielęgnować i drażyć. To może być ciekawa próba. W każdym razie jestem gotów podjąć wspólne z innymi partiami działania, aby Polska wygrała referendum w sprawie przystąpienia do Unii. Spróbujmy, może coś udałoby się zrobić razem.

* Patrz R. Stemplowski, *Wielka koalicja na rzecz udanego debiutu Polski w Unii Europejskiej? – komentarz* [w:] U. Kurczewska, M. Kwiatkowska, K. Sochacka (red.), *Polska w Unii Europejskiej. Początkowe problemy i kryzysy?*, PISM, Warszawa 2002, [przypis Redakcji „Biuletynu”]